Nr. 3. Kraków, poniedziałek, dnia 13. Października 1924 r. Rok II.

Hasło Polskie

Cena numeru 10 gr.

Prenumerata wynosi;
Rocznie . . . . 6 Zł.
Kwartalnie z przesyłką . . . . 1·50.

Cena ogłoszeń;
Cała ostatnia strona . . . . . 200 Zł.
1/20 część tej strony . . . . . 10 Zł.
Wśród tekstu za wiersz . . . . gr. 60
LISTÓW NIEFRANKOWANYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ.

Adres Redak. i Administracji:
Kraków, ul. Batorego 6. Telefon 1016.
KONTO P. K. O. NR. 404.400.

PISMO TYGODNIOWE, POTĘDZE PANSTWA POLSKIEGO POŚWIĘCONE.
Wychodzi w każdy poniedziałek.

Wielkopolska w ogniu walki.

Przed niedawnym czasem nadeszła wieść złowroga:

Wielkopolskę żydowstwo zalewa!

Zgroza przejęła Społeczeństwo polskie. Zdało się, że gdy żydowstwo śmie już targnąć się na tę niezłomną basztę polskości jaką jest dzielnica poznańska, to już chyba finis Poloniae, i już nie będzie piędzi ziemi w Polsce, gdzieby Polak czuł się naprawdę u siebie, gdzieby nie był zmuszony oddychać zatrutą atmosferą.

I zasępiły się czoła ludzi znających całą grozę i ohydę niebezpieczeństwa żydowskiego. Jutro wydało się mroczne i niepewne.

Tych 300 żydów, którzy ukradkiem i podstępnie, oszustwem czy przekupstwem wśliznęło się do najwarowniejszej twierdzy Polski, do Poznania, i tam w tem najzdrowszem społecznie, najczystszem duchowo i najbardziej polskiem mieście zdołało założyć swe brudne interesy, to awangarda tłuszczy barbarzyńskiej prącej ze wschodu, to zaiste straszne memento dla całej Polski.

Lecz to, co gdzieindziej byłoby początkiem groźnej choroby, to w zdrowym i zahartowanym do walki organiźmie Zachodniej Polski stało się dzwonem alarmowym, bodźcem do wytężenia sił dla odparcia plugawej nawały.

I oto od szeregu tygodni roztacza się przed naszemi oczyma imponujący widok, który, oby dla innych dzielnic Polski był przykładem.

Widzimy jak społeczeństwo Wielkopolskie karne i solidarne, niby jednolity blok granitu stanęło do walki, w obronie swego zdrowia duchowego i swych dóbr materjalnych przed wrogiem — podstępnie się wdzierającym.

Uderzono na trwogę! Zawsze czujne i skoordynowane w swych poczynaniach społeczeństwo poznańskie skupiło się momentalnie przy sztandarze „Bóg i Ojczyzna“.

I rozgorzała walka. W pierwszym rzędzie poszukano winowajców w szeregach polskich, którzy wrogowi w jakikolwiek bądź sposób umożliwili wkręcenie się lub pozostawali z nim w styczności i ułatwiają i postawiono ich przed sąd doraźny opinji publicznej. Wielki ten proces obserwować możemy na szpaltach dzienników poznańskich.

Niewątpliwie jednak prasa podaje nam tylko część tych wysiłków, jakie czynią jednostki i organizacje społeczne Zachodniej Polski, by zasklepić wszelkie szczeliny któremi mrowie żydowskie wciskało się dotąd ponad Wartę, tych zaś pasożytów, którzy zdołali się tam już usadowić, odkryć izolować i unieszkodliwić, a przedewszystkiem napiętnować i ukarać szkodników narodowych, którzy z żydowstwem współdziałają.

Nikomu nic nie zapomniano i nie darowano. Za każden morg ziemi wydzierżawiony żydowi, za każdą kwartę mleka sprzedaną żydowi, za każden łokieć perkalu od żyda kupiony idzie się tam ponad Wartą i Notecią pod pręgierz opinji publicznej. Nic przed pociągnięciem do odpowiedzialności nie ochroni, ani stanowisko społeczne ani kolligacje, ani żadne okoliczności łagodzące.

I wszystkich którzy przez podłość i chciwość lub lekomyślność i głupotę kupczyli i frymarczyli z forpocztami bolszewizmu i zarazy moralnej bywają piętnowani i odepchnięci od obcowania z ludźmi uczciwymi.

Opinja publiczna i wyroki przez nią ferowane są w Wielkopolsce jak w każdem niezdemoralizowanem społeczeństwie potęgą straszną, przed którą korzą się najwięksi potentaci.

Toteż widzimy jak ci wszyscy przedajni, głupi, mali lub bezmyślni, którzy zgrzeszyli przeciw obowiązkowi solidarności narodowej tłomaczą się dzisiaj publiczności i usiłują się zrehabilitować na wszelki sposób.

I niewątliwie, że żydostwo otoczone ze wszystkich stron wobec nieugiętej fortecy tamtejszego społeczeństwa skapituluje i zaniecha swych planów pasożytowania i siania demoralizacji w ziemi naszej.

A nam, którzy przebywamy w innych dzielnicach i miastach Polski, gdzie opinja publiczna jest nikła lub zgoła zamarła oddawna, gdzie solidarność narodowa jest czemś niezrozumiałem i gdzie w małej nawet mierze nie zdają sobie sprawy z ogromu niebezpieczeństwa żydowskiego, przychodzi tylko uchylić kornie czoła przed Wielkopolską i stamtąd oczekiwać uzdrowienia ducha Narodu.

I od wroga trzeba się uczyć!

Żydowskie zachwyty nad rolą i co się pod nimi kryje?

Zapamiętajmy sobie naprzód dla własnego użytku złote słowa, które znajdujemy w Nrze 214 żydowskiego „Nowego Dziennika“:

„Ziemia stanowi podstawę naszej pracy, — przez ziemię tworzy się ludzi.“

„Ziemia jest pierwszym i podstawowym warunkiem wychowania nowych ludzi i nowego pokolenia.“

„Życie miastowe zbrzydło już żydowi, który tęskni do wsi.“

„Wieś musi się stać w obecnej chwili troską trosk naszych. Musimy sobie ciągle jak ongiś Kolumb powtarzać: Ziemia! Ziemia! Ziemia!“

Zaś w Nrze 222:

„Wiemy już z naszej historji, że tylko chłop pracujący wraz ze swoją rodziną stworzył ową tradycyjną hebrajską kulturę, która stanowi podstawę całej religijno-moralnej kultury ludzkiej,“

„Spekulacja gruntem jest szkodliwa wszędzie.“

„Powolne ale jednostajne urzeczywistnienie syonistycznego ideału zakorzeniania się w ziemię ojczystą — uczucie to entuzjazmuje naród we wszystkich jego warstwach i partjach.“

* * *

A teraz zastanówmy się nad tem, co się pod tymi zachwytami kryje.

Wszystkie te piękne rzeczy odnoszą się pozornie do Palestyny i mają niby to za cel zachęcić żydów do pracy w rolniczych koloniach żydowskich w Palestynie.

Byłoby to nawet rozczulające, gdyby było prawdą.

Ale niestety nie jest to prawdą i dla każdego, kto choć trochę obeznany jest z manowcami, jakimi chadzać zwykła bojowa myśl żydowska‘ jest jasnem, że nie o ziemię w Palestynie tu chodzi, ale o ziemię polską, wogóle o ziemię słowiańską.

Choćby diatego, że jak ogólnie wiadomo Palestyna może przyjąć tylko bardzo niewielką stosunkowo liczbę kolonistów.

Chodzi więc teraz o to, by po częściowem już opanowaniu przez żydów innych zawodów (handel, przemysł, rzemiosło, zawody wolne, banki, prasa) rozpalić zapał żydów w celu opanowania ostatniego wielkiego warsztatu, który dotąd Aryjczyk w Polsce ośmiela się uważać za swoją wyłącznie dziedzinę, t. j. zawód rolniczy.

I dlatego pamiętajmy co na początku powiedziano:

„Ziemia stanowi podstawę naszej pracy — przez ziemię tworzy się ludzi.“

A więc: **Nie dajmy sobie wydrzeć ziemi!**

Bank dla zniszczenia Polski.

Ciekawa wiadomość dochodzi nas z pism polskich w Ameryce.

Żydzi tamtejsi organizują sposób nowy— administracyjno-finansowy „niesienia pomocy“ „uciśnionemu i prześladowanemu“ żywiołowi żydowskiemu w Polsce!

Założono tedy **wielki bank żydowski** o zakładowym kapitale miljona dolarów — na wzór systemu amerykańskich federalnych banków rezerwowych. Bank zwać się ma „Żydowską Korporacją Odbudowy Polski“, a powołany i przeznaczony jest do finansowania mniejszych banków zydowskich i kas, oraz małych przedsiębiorstw, rzemiosł i rzemieślników, kupców i handlów żydowskich w Polsce. Filje główne, okręgowe banku znajdować się mają we Lwowie, Krakowie, Wilnie, Brześciu i w Równem; ponadto złączone z bankiem mają być towarzystwa kredytowe żydowskie, które otrzymają zasiłki, by kasy swe napełnić mogły i robić interesy: towarzystwa te dostawać będą za niskim procentem kapitał z banku głównego, a będą mogły same wypożyczać pieniądze znacznie drożej, na czem oczywiście będą zarabiały grubo. Każda główna firma dystryktowa banku — ma być jakby bankiem rezerwowym; ma ona posiadać pod sobą, z nią współdziałające banki mniejsze, lokalne, których interesy będzie finansować,

Polscy kupcy nie powinni drożej sprzedawać od Żydów

którym będzie stosownie do ich potrzeb pieniędzy udzielać.

Widzimy z tego, że ma to być sieć cała po kraju rozsnuta — jakby rozgałęzione drzewo z pniem głównym — to bank w Warszawie, pnie boczne i konary — to owe wymienione dystryktowe filje, a lokalne banki i kasy pożyczkowe — to gałązki pomniejsze: niema obawy — „ocienić" może to miłe i słodkie drzewko dobrze i gruntownie kraj nasz cały!

Odnośnie do powyższej wiadomości przypominamy, że zaraz w początkach wojny w r. 1914 bankierzy nowojorscy wysłali **45 miljonów dolarów** jako zapomogę na ulżenie „wojennej biedzie" żydów w Polsce. Za te pieniądze żydzi wykupili i pochowawali wszystkie środki żywności, aby je potem ze stokrotnym zyskiem odsprzedać gojom. Równocześnie Paderewski zdołał zapomocą usilnej agitacji u ochrzczonych i nieochrzczonych faryzeuszów nowojorskich zebrać dla niszczonej wojną i głodującej ludności chrześcijańskiej w Polsce aż... **dwieście tysięcy dolarów**, — t. j. jedną dwusto-dwudziesto-piątą cząstkę tego co dostali żydzi (choć mniej liczni).

Jeszcze Polska nie zginęła

Jeszcze Polska nie zginęła,
Choć w niej żyd panuje,
Co nam jego chytrość wzięła,
Oświata zbuduje.
Marsz, marsz „Rozwoju"
Z żydostwem do boju,
Za twojem staraniem
Bez żydów zostaniem.
Przejdziem Kraków, Lwów i Wilno,
Łódź, Grodno, Warszawę,
Bo nam z nich wyrzucić pilno,
Żydowską kurzawę.
Marsz, marsz j. w.
Jak Poznańskie pod Prusakiem
Wnet się odżydziło,
Takim Polska pójdzie szlakiem
I będzie w niej miło.
Marsz, marsz, Rozwoju j. w.
Żydziak Polski nie zdobędzie
Pomimo kręctactwa,
Gdy oświaty nam przybędzie,
Pójdą precz robactwa.
Marsz, marsz, Rozwoju j. w.

Bohdan Pagacz.

Cześć powstańcom śląskim!

(Odezwy związku powstańców śląskich przeciw pismom pornograficznym oraz w sprawie szkoły polskiej).

Komuż nieznany jest i z jak najbardziej chlubnej pod każdym względem działalności Związek powstańców śląskich, skupiający w swej organizacji około 40.000 dzielnych wiarusów, którzy w latach 1919 - 21 krwią zadokumentowali przynależność do Polski i takimto plebiscytem bohaterskim oni to w pierwszym rzędzie przywrócili Macierzy szmat ziemi śląskiej. Związek ten jest najliczniejszem na Śląsku, a może i na ziemiach polskich zrzeszeniem obejmującem przy tem żywioły młode, dzielne, światłe i energiczne. Nie byle jaką też siłę materjalną przedstawia ta organizacja.

Że przytem Związek powstańców śląskich jest zarazem zbiorowiskiem wielkiej siły moralnej, akumulatorem polskości i zdrowej etyki, daje dowody niejednokrotnie, ostatnio w odezwie swej skierowanej przeciwko demoralizatorskiej, oszczerczej i pornograficznej prasie, jaka w ostatnich czasach jak chwast wstrętny rozpleniła się w województwie śląskiem. pOezwa ta brzmi;

„My Powstańcy zastrzegamy się kategorycznie przeciw jakimkolwiek odezwom lub komunikatom, któreby na łamach tych pism popierały interesy Związku. Nie dopuścimy, by dobre imię Powstańca poniewierało się na szpaltach brudnych i nędznych czasopism. Każdy taki apel, pomieszczony w takiem piśmie, choćby popierał nasze interesy, uważamy za nadużycie i chcemy, by czytająca publiczność za takie nadużycie go uważała.

Spodziewamy się równocześnie, że wszyscy kupcy i przedsiębiorcy nie będą nadal popierać inseratami egzystencji tych pism. Wszystkich zaś tych ludzi, którzy po ogłoszeniu naszego protestu, będą w dalszym ciągu pomieszczać swe ogłoszenia, musimy uznać za uczestników akcji demoralizacyjnej, względnie za takich, którzy w ten sposób ratują się przed publikacją swych brudnych afer".

Równocześnie Związek zwraca się do swych członków w drugiej odezwie w sprawie szkolnej, ze względu na przykry objaw posyłania dzieci polskich do szkół niemieckich. W apelu tym czytamy:

„Polecamy Zarządom Powiatowym i Zarządom Grup Miejscowych, by sprawie polskiej szkoły poświęcili swą baczną uwagę, by w powiatach i miejscowościach więcej wspierali każdą polską akcję uświadamiającą w kwestjach szkolnych, by przeciwstawili się z całą energją podłej robocie wciągania polskiej dziatwy do niemieckiej szkoły".

Za te prawdziwie obywatelskie odezwy, za baczną czujność nad najżywotniejszemi sprawami narodowemi i nad czystością życia publicznego powstańcom śląskim Cześć!

Nahalstwo żydów w Będzinie.

Z Będzina donoszą nam:

W sobotę dnia 20 z. m. miała miejsce w Będzinie podniosła uroczystość. Odbywało się mianowicie poświęcenie dzwonu ufundowanego w kościele parafialnym przez Tow. akc. „Piast". Uproszony przybył również na tę uroczystość biskup kielecki, ks. Łosiński. Żydostwo miejscowe dowiedziawszy się o zamierzonym przyjeździe biskupa Łosińskiego, zgłosiło gotowość uroczystego witania przez kahał dostojnika kościelnego. Mimo, iż duchowieństwo ostudzało ten „zapał" zwracając uwagę, iż biskup przyjedzie jako gość zaproszony przez ludność chrześcijańską i wcale nie ma ochoty stykania się z wrogami kościoła, którzy plują na krzyż, jak to niedawno miało miejsce w Lublinie, żydzi nie dali za wygranę.

Gdy w uroczystym pochodzie prowadzono przybyłego biskupa z dworca ku miastu popod tryumfalnemi bramami, wysunęły się dwie postacie w chałatach z obleśnym uśmiechem na twarzach i usiłowali wetknąć biskupowi w ręce tacę z chlebem i solą. Biskup Łosiński stanowczym gestem odsunął tacę, co jednak jeszcze nie wystarczyło judaszom i powtórnie podsunęli tacę, co zmusiło Pasterza do ostrego zgromienia bezczelnych i nahalnych zuchwalców.

Niewątpliwie judaszowska ta manifestacja kahału będzińskiego miała na celu otumanienie ludności chrześcijańskiej i wmówienie

Mord chicagowski.

Sprawa ohydnego mordu popełnionego przez dwu młodych **miljarderów żydowskich** Leopolda i Loeba, wciąż jeszcze nie schodzi ze szpalt dzienników amerykańskich. Proces zakończył się, jak wiadomo, skazaniem obu morderców na dożywotnie więzienie i to właśnie stało się powodem istnej burzy protestów amerykańskiej opinji publicznej, domagającej się dla morderców kary śmierci jako jedynego środka uwolnienia społeczeństwa od tak strasznych szkodników.

Oburzeniu opinji amerykańskiej nie można się dziwić. Proces Leopolda i Loeba ujawnił tak niezwykłe i niesamowite w swej ohydzie okoliczności, że wywołać one musiały reakcję szerokich warstw społeczeństwa. Ponieważ sprawa cała znana jest u nas jedynie z telegramów, podajemy poniżej szczegółowy jej przebieg, zaczerpnięty ze sprawozdań prasy zagranicznej.

W dn. 21 maja r. b. uprowadzono 13-letniego Roberta, syna Jakóba Franka, fabrykanta w Chicaco. Stało się to w czasie, gdy chłopak wracał ze szkoły do domu ojcowskiego. Wieczorem, tego samego dnia telefonował ktoś nieznajomy do ojca Roberta, iż syna uprowadzono w charakterze zakładnika i że zostanie on zwolniony w razie, jeżeli ojciec złoży okup w wysokości 10.000 dolarów. Zanim jeszcze nadszedł zapowiedziany telefonicznie list z bliższymi danymi co do sposobu złożenia żądanej sumy, policja odnalazła w rowie kolejowym w pobliżu Chicaco zwłoki młodego Franka. W ośm dni później aresztowano pod zarzutem popełnienia zbrodni studentów wydziału prawnego Natana Leopolda 19-letniego syna żydowskiego miljonera Leopolda i Ryszarda Loeba, 18-letniego syna wiceprezydenta jednej z największych firm handlowych w Chicago, również żyda. Wobec niewątpliwej wymowy olbrzymiego materjału dowodowego, obaj oskarżeni bardzo rychło przyznali się do zbrodni i złożyli obszerne zeznania.

Wskutek niezwykłego podniecenia opinji proces przygotowano bardzo szybko, tembardziej, iż wobec olbrzymiego majątku rodzin morderców zachodziła obawa zaciemnienia sprawy za pomocą postronnych wpływów.

Przebieg procesu odsłonił przerażający obraz. Obaj mordercy pochodzili z poważanych rodzin. Obaj otrzymali bardzo staranne wychowanie. Majątek ojców umożliwiał im zaspokojenie każdego kaprysu. Od wczesnej młodości obaj zdradzali wyjątkową chęć do pracy naukowej, — połykając bez wyboru książki ze wszystkich gałęzi wiedzy. Nauczyciele nie mieli dość słów pochwały dla pilności swych uczniów. Leopold zajmował się w wolnych od zajęć chwilach ornitologją, a nawet dokonał na tem polu parę cennych odkryć. Ulubioną jego lekturą był Nietsche.

„Jestem dumny z tego — oświadczył on w czasie zeznań sądowych — że nie posiadam sumienia i że od dzieciństwa usilnie starałem się o to, aby zabić w sobie wszelkie przywiązanie do rodziny.

Podobną była linja rozwoju młodego Loeba. Już w jedynastem roku życia postanowił „zostać zbrodniarzem". Dla wykonania tego planu, jak sam opowiada, od dzieciństwa zaczął się uczyć kraść i kłamać. W piętnastym roku życia kradł z pomocą Leopolda „dla emocji" automobile. Obu młodym miljarderom specjalną przyjemność sprawiało okradanie kolegów uniwersyteckich, jakkolwiek otrzymywali od swych ojców na drobne wydatki 250 dolarów miesięcznie.

Dnie spędzali obaj jako nie naganni, niezwykle pilni i pracowici studenci uniwersytetu. Noce poświęcali przygotowaniu zbrodni. Początkowo mieli zamiar wyprowadzić i zabić znajomą dziewczynę, gdy jednak wypadek postawił na ich drodze młodego Franka, nie zawahali się. Zwabili go do swego automobilu i po długiem męczeniu ofiary udusili go. Stało się to w jasny dzień, w jednej z najbardziej ożywionych dzielnic Chicago.

Po dokonaniu zbrodni zawieźli w zupełnym spokoju zwłoki za miasto, ukryli je w rowie kolejowym i zajęli się szczegółowem opracowaniem planu wydostania od ojca zamordowanego wykupu. O spokoju morderców świadczy fakt, iż Leopold poddał się w dwa dni po dokonanej zbrodni jednemu z najtrudnieszych egzaminów prawniczych i zdał go z celującym postępem. Zapytywał przytem profesorów, jaka kara grozi, ich zdaniem, mordercy młodego Franka...

W czasie procesu, Leopold odgrywał rolę uczonego. „Eksperymentowaliśmy — oświadczył, mord był przypadkiem i dodatkową rzeczą; usprawiedliwić taką zbrodnię jest również łatwo, jak nadzianie chrząszcza na szpilkę". Loeb nazwał zbrodnię bombastycznie „awanturniczą wycieczką do państwa tajemnicy".

W więzieniu otrzymywali mordercy niezliczoną ilość listów miłosnych, a policja musiała przemocą usuwać z sali sądowej histeryczne kobiety. O miejsca na sali sądowej toczyły się istne bitwy. Oskarżeni zachowywali się przez cały czas rozpraw tak, jak rozbawieni słuchacze. Pozowali do fotografji i wychodzili z sali sądowej przeważnie z uśmiechem na ustach. Po mowie prokuratora powiedział Leopold: „Cóż to jest wielkiego: Stryczek? Czem jest wogóle śmierć? Czy nie idziemy chętnie spać? A przecież śmierć nie jest niczem innem"...

Proces wbrew przewidywaniom wzburzonej opinji zakończył się wyrokiem nie śmierci, lecz więzienia. Obrona walcząca głównie atutem niepoczytalności i orzeczeniami ściągniętych zewsząd ekspertów psychjatrycznych, kosztowała 300.000 dolarów. Ogólnie spodziewają się rewizji procesu, a wśród szerokich warstw opinji amerykańskiej nie ustaje wrzenie spowodowane wyrokiem rozprawy sądowej.

(„Gazeta Warszaw".)

duchowieństwu katolickiemu istnienie jakichś lojalnych uczuć ze strony żydostwa.

Jakby ta lojalność wyglądała, gdyby żydzi całkowicie Polską zawładnęli, dokładnie wiemy na przykładzie Rosji bolszewickiej, gdzie żydzi prawie wszystkich biskupów prawosławnych wymordowali, obdzierając żywcem ze skóry: paląc na wolnym ogniu, wbijając na pal, krzyżując na drzwiach cerkwi.

Nic więc dziwnego, że ludność polska Będzina i okolicy do głębi jest wzburzona tą „manifestacją lojalności żydowskiej" w tak nahalny i arogancki sposób przeprowadzonej i o tendencjach tak bardzo przejrzystych.

Żydzi domagają się radjotelefonów.

Gazety żydowskie i zostające w zależności od żydów popierają usilnie projekt, aby radjotelefonię uczynić w Polsce dostępną dla szerokich kół.

Na co żydom potrzebne są radjotelefony?

Ano żeby módz rozmawiać z całym światem bez kontroli.

Na uzasadnienie tego powiadają: Przecie już cały świat ma radiotelefonię.

Pięknie. Ale żaden inny naród nie jest w tak złem położeniu geograficznem jak my Polacy. Jesteśmy po prostu wiecznie oblężoną twierdzą.

Już tysiąc lat opędzamy się prawie ciągle różnym wrogom (z różnem szczęściem), i dlatego nie możemy pragnąć, by nam kto dalej w tej obronie... przeszkadzał a przecie wiadomo, że w twierdzy bywa różnie, i dlatego to wcale nie pragniemy radiotelefonii, choć za granicą nawet dzieci szkolne słuchają czasem pięknych prelekcji przez radiotelefony.

Doprawdy panowie żydki! radiotelefon to nie jest jak wy powiadacie „to samo, co „mieć „u siebie dla zabawy gramofon', „kodak albo abonament teatralny". — chociaż wy utrzymujecie, że to jest akurat to samo. Takie mądre ludzie! I wy nie widzicie, że to nie jest wcale to samo?, i ciągle wołacie, że poczubujecie, żeby każdy mógł sobie urządzić ładną stację odbiorczą dla radiotelefonii i radiotelegrafii i żeby nasz kraj nie pozostał wtile za Zachodem Europy!

Defraudacje i fałszerstwa bez końca. Tylko kara śmierci je powstrzyma.

Wyższy urzędnik skarbowy w Krakowie Reichert wykrada depozyty sądowe i ucieka zagranicę. Na ledwo uporządkowaną skarbowość polską wali się ciężki obowiązek zwrotu interesowanym tych wielu i wielu miljonów, które złodziej pokradł.

W Warszawie lekarz wojskowy pułk. Zapłatyński do spółki z kilkunastu podoficerami w ciągu kilku lat zwalnia z wojska w sposób oszukańczy kilka tysięcy warszawskich żydów.

Takie rzeczy powstrzymać może tylko nowa ustawa, któraby nadużycia karała rozstrzelaniem, tak jak swego czasu tzw. „sierpniówka", tj. ustawa z sierpnia 1919 r. obecnie już zniesiona wytępiła kradzieże rzeczy należących do wojska.

Reichert miał utrzymankę żydowską. Pułk. Zapłatyńskiego doprowadzili do upadku żydzi. Dość, że **„zawsze oni"**!

„Katechizm" młodego żydka.

— Kto ty, jesteś? — Mały żydek!
— Jak się zowiesz? — Srul Dawidek!
— Jaki znak twój? — Pejs kręcony!
— I co jeszcze? — Płaszcz zbrudzony!
— A znak trzeci? — Obrzezanie!
— Ideałem? — Szachrowanie!
— W co ty wierzysz? — W cielca z złota!
— Co jest lichwa? — Żyda cnota!
— Twa ojczyzna? — Palestyna!
— A Polska co? Zła kraina!
— A dlaczego? — Bo w niej goje!
— Boisz się ich? — Aj waj, boje!
— Czemu? — Bo robią rozboje!
— jakie? przez co? — Przez „Rozwoje"!

J. z. B..

Żyd Soldin, kat bolszewicki

Niedawno w Warszawie aresztowano bolszewickiego **komisarza czerezwyczajki (żyda Samuela Soldina)**. Aresztowanemu zarzucano cały szereg przestępstw, lecz narazie trudno mu ich było dowieść. O Soldinie, którego przewieziono do więzienia politycznego, zebrano bardzo ciekawe informacje. Zajmował on w Mińsku wysokie stanowisko komisarza czerezwyczajki. Znając mieszkańców Mińska, dokonywał tam aresztowań, i bez żadnych dochodzeń **rozstrzeliwał swe ofiary** z rewolweru z odległości kilku kroków.

Mordowani byli to przeważnie Polacy. Arogancja i czelność, a co szczególne, stosunki w najbogatszych sferach kupieckich w Warszawie, **naturalnie żydowskich**, pomogły mu osiedlić się w stolicy, gdzie uzyskał polski paszport i obywatelstwo, a następnie, za pieniądze zagrabione u wymordowanych przez siebie Polaków kupił ogromny dom, przy ulicy Żelaznej. Oprócz tego w różnych częściach miasta zakupił 13 domów, najczęściej na cudze nazwiska i prowadził duże przedsiębiorstwo „Handel ze Wschodem".

Ostatecznie jednak władze policyjne aresztowały go. Obecnie przygotowywane są materjały do śledztwa. Iluż takich Soldinów grasuje w Polsce bezkarnie?

„Zawsze oni".

W Łodzi „nakryto" i aresztowano całą paczkę grubych ryb bolszewickich, a mianowicie: 1) Michała Sobelstejna, 2) doktora Michała Zachsa, „praktykującego" w Turku, 3) Jetkę Fingerhut, 4) Hersza Gallera, 5) Abrama Moszkiewicza, 6) Zalmana Pesera, 7) Rane Kibel i 8) członka zarządu związku młodzieży komunistycznej Borucha Rabinowicza. Sami żydzi.

Mimo tych ciągłych aresztowań, komuniści usiłują prowadzić w dalszym ciągu intenzywną agitację. Dowodem tego znalezienie mnóstwa świstków agitacyjnych, porozrzucanych na drodze w Okominie, i koło koszar saperów w Nowym Dworze.

Kurjer bolszewicki w potrzasku.

Na dworcu Głównym we Lwowie policja zatrzymała kurjera komunistycznego **Abrahama Rotfelda**, czeladnika szewskiego, z Warszawy. Liczy on lat dwadzieścia kilka i odgrywa wybitną rolę w konspiracyjnej robocie organizacji warszawskiej. Wiózł on do Lwowa 25 klg. bibuły komunistycznej, wśród niej prowakacyjne odezwy wydane w związku ze śmiercią komunisty Białego w Warszawie, odezwy nawołujące do **strajku jeneralnego** i **podtrzymania ruchu strajkowego na G. Śląsku.**

Kto szpieguje na szkodę Polski

Przed rokiem zaaresztowano na stacji, granicznej w Zbąszyniu dwóch podejrzanych osobników, których **rysy były semickie.**

Jeden z nich, Henryk Lewiński, **typowy żyd rosyjski**, twierdził, że pochodzi z Berlina, drugi, **również żyd**, Herman Singer, z zawodu kupiec, był rodem z Przemyśla. W torebce Lewińskiego znaleziono 20 tuzinów błon filmowych w oryginalnym opakowaniu, lecz już wyświetlonych, pozatem plan dyslokacji wojsk polskich jednego z DOK., oraz plan wojenny. Wobec tak druzgocących dowodów, oczywiście obydwóch zaaresztowano i odstawiono pod eskortą do Poznania. Śledztwo prowadzono blisko rok z zachowaniem jak największej tajemnicy. W śledztwie wyszło na jaw, że **Lewiński jako szpieg, był na usługach Niemiec i Rosji sowieckiej** i działał nie tylko na terenie Polski, lecz również Austrji jakoteż Rumunji. Objeżdżał całą Polskę, gdzie miał swoje placówki stałe i gdzie prócz tego zakładał nowe.

Na mocy dochodzeń aresztowano później w Krakowie **żydówkę**, Marję Rabinowiczównę, **studentkę Uniwersytetu Jagiellońskiego**, a w Przemyślu sierż. wojsk pol. Szymona Singera, **również żyda**. Rabinowiczówna i Szymon Singer byli w ścisłym kontakcie z Lewińskim.

Obecnie w sądzie przemyskim wszystkie te osoby zostały skazane na karę więzienia.

Zamach żydowski na polskie morze

P. R, właściciel kilku parcel pod Puckiem, komunikuje fakt, wymownie świadczący o tem, jak żydowstwo ciśnie się nawet na polski brzeg morski...

Oto przed kilkoma dniami p. R. ogłosił w „Kurjerze Poznańskim" że ma do sprzedania 2-morgową parcelę nad morzem. Na ogłoszenie to otrzymał **oferty przeważnie od żydów**, co wynika z samego brzmienia nazwisk, wybitnie żydowskich. Jak widać zatem, żydzi, **zuchwale sięgają po polski brzeg morski.**

Zwracamy uwagę na to właścicieli parcel i domów na polskiem wybrzeżu. Wszyscy którzy posiadają realności nad morzem, szczególnie baczyć powinni, aby ani jeden centymetr kwadratowy ziemi nie dostał się w ręce żydowskie.

Żydowsko - niemieckie gimnazjum.

Wielkie poruszenie wśród ludności polskiej miasta Cieszyna wywołała uchwała Rady Wojewódzkiej, którą przywrócono siódmą klasę gimnazjum niemieckiego. Gimnazjum to miało być stopniowo likwidowano. gdyż luksusem jest utrzymywanie dla 5.167 Niemców zakładu średniego, gdy na 100.000 Polaków przypada w Polsce jeden średni zakład. Obecne przywrócenie klasy najwyższej jest próbą utrzymania nadal przy życiu szkoły niemieckiej, której wychowankowie rekrutują się przeważnie z **ludności niemieckiej i żydowskiej** z poza kordonu czeskiego. Przypomnieć należy, że Cieszyn miasto i wieś liczy 36.270 Polaków, pod czas, gdy na obszarze tym żyje 5.167 Niemców i **1000 żydów.**

Paszporty tytoń i sacharyna.

W Krakowie policja odkryła żydowską fabrykę fałszywych paszportów. Zajmowali się tym procederem, „Krakowiacy" Jeruchem Günsberg i Samuel Blut i „Krakowianka" Gusta Diamand. W innym domu a to przy ul. Dietlowskiej Nr. 36. **(a więc na terytorjum dawnego dziś w rękach żydowskich się znajdującego klasztoru ś. Agnieszki)** na strychu znaleziono tajną żydowską fabrykę sacharyny, wzaz z fabryką fałszywych banderoli i etykiet, tak tytoniowych jak i sacharynowych.

Dlaczego w dawnych wiekach fałszowanie monety i dokumentów uchodziło zarzecz haniebną? bo karano te przestępstwa haniebną śmiercią.

Dziś fałszowanie pieniędzy, pieczęci, dokumentów, banderoli skarbowych, uchodzi prawie za zabawny sport żydowski, bo kary przewidziane w dzisiejszych ustawach na te przestępstwa, są śmieszne. I żydzi dalej spokojnie rujnują nasz kraj.

Z życia Krakowa.

Także oszczędność. Każde miasto ma jednego tylko syndyka, który prowadzi miejskie procesy. Miasto Kraków ma dwóch, a to jednego dawnego katolika dla lewego brzegu Wisły, a zaś na prawym brzegu osobnego syndyka w osobie Dra Aronsohna. Z jakiej racji? Bo przyłączając w r. 1912. prawy brzeg (t. j. Podgórze, Płaszów i t. d.) przyłączyło to wszystko z „dobrodziejstwem inwentarza", t. j. z p. Drem Aronsohnem.

Przegląd polityczny.

Nawet ludzie bardzo wykształceni nie mają nieraz z powodu swoich zajęć dość czasu, aby utrzymywać ewidencję najważniejszych wypadków politycznych. Dlatego wprowadzamy tę rubrykę,

Nareszcie! Radicz przywódzca partji chłopskiej chorwackiej pogodził się z serbami, a tem samem z rządem jugosłowiańskim. Teraz więc południowa Słowiańszczyzna cała (oprócz Bułgarji) utworzy silną jedność, a rząd serbski przestanie łamać odrębność kulturalną chorwacką, słoweńską i bośniacką, innemi słowy: przestanie prześladować wiarę katolicką w Chorwacji, Krainie, południowej Styrji, południowej Karyntji, Bośni, Dalmacji i Macedonji. Niestety w ostatnich dniach podobno zgoda chorwacko-serbska znowu się chwieje.

Nie był carobójcą. Sowiety już dawniej wyznaczyły na posła do Warszawy, niejakiego Wojkowa, na którym ciążyło podejrzenie, że należał do tych, co wymordowali rodzinę carską. Rząd polski nie mógł przyjąć takiego posła, bo i jakież byłoby spotkanie na oficjalnym balu w Warszawie carobójcy np. z posłem angielskiego króla, który jest ciotecznym bratem zabitego cara? Obecnie wyjaśniło się, że Wojkow był w Jekaterynburgu w czasie morderstwa komisarzem aprowizacyjnym, ale w mordzie żadnego udziału nie brał. Dostał więc obecnie „agrement" od rządu polskiego, tj. będzie reprezentował rząd sowiecki w stosunkach urzędowych z rządem polskim, no... i może pójść na bal oficjalny.

Na półwyspie arabskim walka między królem Husseinem a sektą Wachabitów. Sekta Wahabitów założona przez Abdul Wahhaba około r. 1760 ma za cel oczyścić islam z naleciałości, wyznaje prostą religję: Czcić można tylko jednego Boga, cały świat powinien być jedną wsią, precz z miastami. — Król Hussein podobno abdykował

Pod Szanghajem dalsze walki. Raz przemagają wojska rządowe, to znowu powstańcze. Powietrze napełnione odorem trupów.

W Gruzji nieszczęsnej w miejscowościach zajętych przez wojska rosyjskie szaleje czerezwyczajka, mordując całe rodziny wraz z małemi dziećmi. A Liga narodów w Genewie radzi nad pokojem świata.

W Marokko dalsze walki Hiszpanów z plemieniem Riff z zmiennem szczęściem.

Spór o Mossul między Anglją a Turcją zaostrza się (prowincja między Turcją a Irakiem, bogata w źródła nafty, tak dziś światu niezbędnej do wyrobu benzyny).

Japonja psuje „harmonję". Przedstawiciel Japonji w Lidze narodów w Genewie odgrywał dotąd rolę niemego. Przed kilku dniami zażądał, aby usunięto ograniczenia imigracji japońskiej do Stanów zjednoczonych półn. Ameryki i do kolonji angielskich (Australja, Indje). To odrazu zmąciło sztuczną harmonję Ligi narodów. Pod tem wrażeniem powzięta uchwała Ligi zalecająca mocarstwom usilnie wzięcie pod uwagę sprawę arbitrażu (sądu zapobiegającego wojnom) i ogólnego rozbrojenia straciła bardzo dużo na sile i powadze.

W Rosji głód, szkorbut, tyfus, malarja. A rząd sowiecki wywozi i sprzedaje zboże za granicą kraju, aby podtrzymać kurs swojej nowej waluty mimo że ludzie umierają z głodu. Zupełnie tak samo robił przedtem rząd carski.

Z Polski i zagranicy.

Urodzaje tegoroczne na zboża są w całej Europie gorsze niż w przeszłym roku, jednak w Stanach zjedn. półn. Ameryki i w Indjach angielskich dobre. Nagół w całym świecie jest tego roku mniej pszenicy, żyta i jęczmienia, a owsa nieco więcej jak przeszłego roku. Stan ziemniaków w różnych krajach różny, nagół niezły, najlepszy na Węgrzech. Stan buraków cukrowych, o ile dotychczas da się ocenić, dobry.

Uroczystości pogrzebowe z powodu złożenia trumny ze zwłokami nieśmiertelnej pamięci Henryka Sienkiewicza w podziemiach katedry Św. Jana w Warszawie wyznaczone zostały na dzień 25 października br.

Pod pręgierzem opinji. B. Wojewoda poleski Downarowicz zostaje obecnie pod pręgierzem opinji z powodu, że się tchórzliwie zachował podczas napadu bandytów (pod Łowczą) na pociąg, którym jechał wraz z biskupem Łozińskim. Ano trudno! Dawni Polacy rozczytywali się w historji rzymskiej i postępowali jak Rzymanie. Dzisiejsi nieraz poprzestają na mądrości żydowskiej, która w niebezpieczeństwie każe przedewszystkiem ratować drogocenne życie, tak jak robi mysz. Furda o dobrą sławę! —

Żydowsko-polska „poezja".

Ma Francja swego Anatola France'a my mamy swego Anatola Sterna. Już sam tytuł jego najnowszego zbiórku poezji „Anielski, cham" cuchnie bluźnierstwem. W zbiorku nazwane jest słońce „okiem surowej prostytutki", obłoki „samcami w publicznym domu świata", i t. d. w tym guście. Do czegoż to jeszcze doprowadzi zszubrawienie myśli ludzkiej w naszej miłej epoce?

Szczególna żałoba miasta Włoszczowy. Zdumienie ogarnęło mieszkańców Włoszczowy i przygodnych podróżników, gdy dnia 28 września zobaczyli na magistracie miasta żałobną flagę i biura magistrackie zamknięte.

„Czyżby państwo nasze dotknęło jakie wielkie nieszczęście". — myśleli ci i owi. Rzecz się dopiero wyjaśniła, gdy na ciekawe zapytania usłyszano odpowiedź, że to.. umarł synek radnego miasta, żyda R.

OD REDAKCJI.

Autorowi wiersza „Rwij pęta Polaku". Trzeba się zdecydować, czy się chce pisać po staroświecku, tj. jasno, barwnie, poprawnie, plastycznie i logicznie, a przytem jeśli kogo stać na to, z pewną siłą, czy też w stylu nowoczesnym, tj. tak by z iskier słów rodziło się naprawdę widmo suggestywnego obrazu, z dodatkiem jeśli kogo stać na to nowej idei, albo nowego oświetlenia znanej już idei. Ale mixtumcompositum ze staroświeczyzny i nowoczesnego sposobu pisania jest do niczego bo to są dwie rzeczy, które się chemicznie nie łączą i dają tylko męty i osad. Nie zamieścimy.

Niesłychana prowokacja chrześcijańskiego społeczeństwa.

Na ekranie teatru świetlnego „Uciecha" przedstawia się obecnie film p. t. „Don Karlos i Elżbieta".

Nie do uwierzenia aby tu w polskim Rzymie wyświetlano taki film bluźnierczy! Duchowieństwo katolickie jest tam wyszydzone w sposób nikczemny, mało tego! nawet nasz Znak zbawienia Krzyż święty jest znieważony przez dołączenie pod nim dwóch mieczy. Zaiste! wykonuje się program żydowski, ogłoszony w r. 1885. w lwowskim kahale, w którym to programie mieszczą się słowa: „Kapłanom katolickim wypowia- „damy walkę najzaciętszą na wszystkich „polach. Kapłanów musimy obrzucić całą „masą szyderstw i wyśmiewań, — aby „tym sposobem okryć pogardą"... **Dr. K.**

OD ADMINISTRACJI.

Dnia 6 bm. „Hasło Polskie" nie wyszło z druku z powodów od Redakcji niezależnych. Pozatem nie należało żydom, którzy podobno pilnie czytają „Hasło polskie" dodawać przykrości na ich smutne święto „Sądny dzień" (Jom Hakipurim), które wypadło 8 bm.



Spółka wydawnicza „Hasło polskie" w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Wacław Woysym Antoniewicz „Drukarnia Mieszczańska w Krakowie